Rok III. Czerwiec 1897. Nr. 6.

SS. EUCHARISTIA

czasopismo religijne.

Wychodzi raz na miesiąc.
15 każdego miesiąca.

TU ES SACERDOS IN AETERNUM SECUNDUM ORDINEM MELCHISEDECH.
(Ps. 109.)



PATER TALES QUAERIT QUI ADORENT EUM IN SPIRITU ET VERITATE.
(Joan. IV. 23).

Venite, adoremus!

Organ Towarzystwa Kapłanów polskich adoracyi Przenajświętszego Sakramentu.

Z poleceniem Władzy Kościelnej.

Prenumerata: w Austryi rocznie: 1 zł. 80 ct. — w Księstwie Pozn. mk. 3.30 — w Rosyi rs. 2.

Członkowie Towarzystwa Kapłanów Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu płacą tylko: rocznie w Austryi 1 zł. a. w. — w Niemczech 2 marki — w Rosyi rs. 1·50.

Tylko kapłani i klerycy mogą to pismo prenumerować.

Ogłoszenia od wiersza petitem [lub jego miejsca] 10 ct. wal. austr.
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.
Redakcya, Administracya i Ekspedycya: ks. LUDWIK DĄBROWSKI, proboszcz o. ł. w Bruckenthal p. Uhnów.

Venite adoremus!

Czego my właśnie pragniemy Kapłani zgromadzeni u stóp Ołtarza? Pytanie to znajdzie odpowiedź łatwo — skoro tylko spojrzysz na adorującego kapłana. On klęczy przed utajonym Zbawicielem, czasem otoczony wiernym ludem — lecz często niestety sam w kościele, i stara się przynajmniej obecnością swoją oddać uwielbienie temu, którego świat nie uwielbia — ba, nawet bluźnierczo odrzuca.

Miłość wymaga miłości odwzajemnienia. Jest to prawo niezmienne — tak dalece, że nie oddanie miłości za miłość jest słusznie uważanem za wzgardzenie miłującego.

Wiara nas tak jasno uczy iż „Bóg świat umiłował". I umiłował stósownie do mocy i potęgi swojej. Miłość Jego nie szuka stworzeń dla udoskonalenia swego — bo On doskonały nad wszystko — wszelka doskonałość stworzona to odblask słaby doskonałości Jego. Miłość Jego nie szuka stworzeń dla tego, że są dobre — ale On wybiera z ich mnóstwa te, które chce miłością swoją udoskonalić i ubłogosławić — i miłością swoją udoskonala je, i dobrymi czyni. [I. P. Q. XI. A. II. c. Amor DEI est infundens et creans bonitatem in rebus].

Miłość ta tyle ma stopni, ile jest doskonałości na świecie, każda gwiazda, każda roślina i stworzenie („Coeli enarrant gloriam DEI" Ps. XVIII.) mówią o tej miłości. Ale tego było nie dosyć — objawia się ona jeszcze silniej w stworzeniach rozumnych — w aniele i w człowieku. Objawia się w odkupieniu rodu ludzkiego — a najwięcej w Eucharystyi. Stąd ten Sakrament to „pignus amoris" do „fons amoris" to „Vinculum caritatis". Wszyscy prawie Ojcowie święci tłomacząc nam św. Ewangelię zwracają na to uwagę — że właśnie wtenczas, gdy Judasz najczarniejszą popełnia zbrodnię Chrystus Pan — ustanawia ten Sakrament miłości. Św. Jan Złotousty z zadziwieniem woła: „O Christi misericordia! O Judae dementia". Czy miłość ta Zbawicielowa była dosyć ocenioną — czy nawet dosyć uznaną? Już 19 wieków cud ten w Kościele się ponawia — 19 wieków ludzkość cała bierze dowody tej miłości — a jakie wobec tego odwzajemnienie miłości?

Czyż to straszne przeciwieństwo między miłością Chrystusa i zdradą Judasza w ciągu wieków usuniętem zostało?

Jeden rzut oka na nasze społeczeństwo zbyt jasną daje odpowiedź. Na początku rodzaju ludzkiego zapowiedziana walka trwa jeszcze ciągle. Prawda, na górze Kalwaryi odniesionem zostało rozstrzygające zwycięstwo — ale walka o dusze trwa ciągle. „Semen DEI i semen diaboli“ *) walczą. Ostatni uledz musi, chodzi mu tylko o to aby jak najwięcej dusz porwał za sobą. Wódz nasz jest pośród nas. „DEUS nobiscum“. Ale aby był wodzem naszym potrzeba mu oddać serca nasze — potrzeba go czcić — potrzeba z nim obcować i to jest cel adoracyi.

My kapłani w walce tej niepoślednie zajmujemy miejsce. Często jesteśmy ogniskiem w koło którego wre walka — upadniemy my, upadnie i powierzona nam owczarnia; — zwyciężym — pozyskaliśmy Bogu dusze braci naszych.

Czyż więc nam nie potrzeba miłości ku Wodzu naszemu? Czyż nam nie potrzeba być pełnymi ognia gorliwości? pełnymi ducha modlitwy — zaparcia siebie i miłości bliźniego? Czyż nam nie potrzeba więcej jak komu innemu życia z pobudek nadnaturalnych, życia którego ideał i wzór Jezus Chrystus, a przykład wskazujący drogę święci kapłani?

Czy walka ta między Kościołem a szatanem dochodzi do końca — nie wiemy. Ale że stoimy przed wielkim przewrotem zdaje się pewno, bo zło wzmaga się i jeżeli Bóg swoją miłosierną i wszechpotężną prawicą nie usunie grożącego społeczeństwu niebezpieczeństwa — to doczekamy się smutnych czasów.

Kościół zbroi się. Przez Koncylium Watykańskie ostatecznie oznaczył stosowne miejsce Głowie swojej widomej. — Zakony wszędzie do pierwotnej karności przyprowadzane oznaczają że zbroi Chrystus swoich żołnierzy — duch kościelny w narodzie jak płomień się tu i owdzie okazujący, poucza nas, że Kościół rozpoczyna i na zewnątrz dawać oznaki silniejszego życia. Jak pięknie wśród tych znaków błyszczy i Adoracya kapłanów. Przed 50 laty ktoby o tem mógł nawet pomyśleć — dziś tylu już nas jest zgromadzonych przed Ołtarzem Pana.

Venite adoremus! dopóki nam życia stanie — dopóki jeszcze wśród nas żyje miłość ku Zbawcy naszemu i Kościołowi Jego.

Venite adoremus! dopóki miłość ku Zbawicielowi nie zniszczy serc naszych miłości ogniem — i ludu naszego do otoczenia nas podczas adoracyi nie poruszy.

---

*) cf. Genesis III. 15.

Venite adoremus — dopóki Kościół nie odniesie ostatecznego zwycięztwa — Wiara nad niewiarą, nadzieja nasza nad bluźnierczem zwątpieniem — miłość nasza nad nienawiścią szatańską!

A potem? a potem — czyż i niebo nie jest czem innem jak ciągłą adoracyą Boga? *O. A. G. Z. Kazn.*

Wspomnienie o św. Wincentym Ferreryuszu.

(Wyznawcy Zakonu św. Dominika Ur. w Walencyi w r. 1357 † 1419).

(Dokończenie).

Razu jednego, kiedy sprawował Najśw. Tajemnice, ukazał Mu Pan cudownym sposobem śmierć siostry, która już za życia Jego czciła Go jak świętego i umarła z westchnieniem „Br. Wincenty spojrzyj na mnie i poprowadź przed sąd Boży". Inna znów razą uzdrowiwszy pewnego młodzieńca z długo trapiącej choroby, przepowiedział mu, że niezadługo umrze. Młodzieniec rzeczewiście po krótkim czasie umarł, Święty zaś na wieść o tem zwołał natychmiast swych braci zakonnych i prosił, aby każdy przez trzy dni odprawił Mszę św. za świeżo zmarłym. Po upływie naznaczonego czasu odprawiwszy Mszę św. zgromadził znowu braci dziękując im za pomoc w wybawieniu młodego człowieka z mąk czyścowych; Bóg bowiem objawił Mu że dusza jego już oczyszczona weszła w krainę wiecznego wesela. Ilekroć zaś kto Go obraził, lub za kim chciał się gorąco modlić, pierwszą Jego rzeczą było wysłuchać lub odprawić za tego Mszę św.

Wielkim tedy był kapłanem św. Wincenty, prawdziwy był to „Mąż Boży" to też w litanii ułożonej ku czci Jego, która jest zwierciadłem cnót świętych, modlimy się: „Kapłanie niewinny i niezmazany, Kapłanie ofiarujący Ofiarę za grzechy, Kapłanie Bogu i ludziom miły".

*
* *

„...Zapalają świece... aby świeciła wszystkim..." (Mat. V. 15). Te słowa św. Ewangelii zastosował teraz Zbawca nasz do Wincentego, nie chciał On, aby Ten Anioł ziemski przyświecał świętością i nauką tylko ojczystem górom, ale aby jak pochodnia daleko... daleko... rzucał swe zbawienne światło. W roku 1396 gwałtowna choroba rzuciła naszego Patrona na łoże boleści i dwa-

naście już dni na niem Go trzymała zatrważając wszystkich. W wigilię jednak św. Franciszka, nagle ubogą celę Wincentego napełniła wielka jasność i głos Jezusa dał się słyszeć: „Nie bój się sługo mój, nie umrzesz, bom cię przeznaczył na naczynie do noszenia św. Ewangelii innym narodom. Idź więc i głoś naukę świętą, a szczególnie stawiaj przed oczyma wiernych straszny dzień sądu ostatecznego". Zaledwie znikła jasność i głos przebrzmiał, uczuł nasz Święty dziwne wzruszenie w członkach i za chwilę zupełnie zdrów powstał. I poszedł posłuszny, jak niegdyś św. Paweł wezwaniu Jezusa, starając się zwrócić świat Krzyżowi, a światu dać korzyść Chrystusowej ofiary. Na głos nowego Apostoła garnęli się ludzie do stóp Jego kazalnicy, gdzie słowa kruszyły skamieniałe serca, a ręka uzbrojona krzyżem uzdrowiała tysiące chorych. I wnet jak niegdyś pod stopami konia Attyli wszystko ginęło i tylko pożary i zgliszcza świadczyły o dawnem życiu, tak teraz gdziekolwiek stanął osiołek Wincentego, — z powodu bowiem bolesnych ran na nogach, jakie Mu się porobiły od chodu, podróżował później zawsze na osiołku, — zabite grzechem dusze budziły się cudownie do nowego życia łask, pożary niezgód gasły, a miasto zgliszcz bezwiary i herezy i powstawały gmachy wiary i świątobliwości. Znali tę postać mniszą poganie Maury, Żydzi, bo tysiące ich nawróciła, znała Hiszpania cała, Francya, Anglia, Włochy... Królowie, książęta pragnęli Go widzieć i słuchać na swych dworach, a biskupi z całem duchowieństwem wychodzili naprzeciw Niego, ilekroć otoczony licznym tłumem wiernych i kapłanów zbliżał się do bram miasta.

A całą tę potęgę, którą porywał serca nie gdzieindziej znowu czerpał jeno ze Mszy św. Nigdy kazań nie miewał przed bezkrwawią Ofiarą, gdyż, jak mawiał, po niej strumienie łask nakształt ożywczego deszczu zwilżają dusze, czyniąc je sposobniejszemi do przyjęcia słowa bożego; często też przed kazaniami modlił się u stóp tabernakulum, skąd „Niepokalany" przemawiał do Niego: „Połóż mię, jako pieczęć do serca twego" (Cant. VIII. 6.); zrozumiał Go i wzniosłe swe powołanie i świętość kapłańską położył jako pieczęć na sercu i pieczęć ta rozlała święty ogień miłości na całe życie Jego; doszła nawet do szczytu potęgi i sprawdziła na Nim słowa Pisma św.: „mocna jest jako śmierć miłość... i rzeki nie zatopią jej". (Cant. VIII. 6. 7.) Dlatego to nieraz widywano nad głową Świętego unoszący się ogień, symbol Jego bożą miłością rozpalonej duszy; odtąd też artysta przedstawia Go z płomieniem nad głową. W całej Ofierze widział mękę

Syna-Człowieczego, widział krzyż i oto z niego zaczerpnął swą siłę. Do wyciągniętych jego ramion przytulił się najpierw sam, a potem wszystkich grzeszników, płaczących łzami Magdaleny, przywiódł do stóp Zbawiciela. I ten co razem z szatanem krzyczał: „Non serviam“ „Niechcę służyć“, pod błogim urokiem krwawych łez Kalwaryi zamknął usta, a serce samo zawołało: „Bóg mój i wszystko“. Dalej widział we Mszy św. te wzniosłe, święte słowa Ducha św. i z nich wziął naukę. Ewangelię tedy tę księgę miłości uczynił swą nierozłączną towarzyszką i sprawił, że dla wielu stała się nie tylko najpiękniejszem słowem, ale i prawem żywem, które wlało się łagodnie w serce ludzkie oczyszczając je i kształcąc według swego ducha.

* * *

Tak snuło się pasmo życia Tego wielkiego Apostoła i Cudotworcy[1]) w miłości Boga i w prawdzie; wnet też srebrnym laurem uwieńczył Mu czas czoło. Ciało zniszczone poświęceniem, postem i umartwieniem żądało już spoczynku, ale duch zawsze młody ilekroć zaprowadzono Go na kazalnicę zwyciężał schorzałe członki. Czując nasz Święty że niezadługo rozstanie się z tą ziemią, szybkim pochodem zbliżał się do Walencyi, w ukochanem bowiem mieście rodzinnem pragnął umrzeć. Bóg jednak inaczej postanowił; gdy bowiem w mieście Wan zatrzymał się, Wincenty nagle zmienił swe pragnienia, a nawet zakazał wspominać o powrocie do rodzinnego miasta, wolą bożą bowiem jest, mawiał, abym tu skończył. Choroba tymczasem się wzmagała, jednak Święty i teraz jeszcze nie odpoczywał, ale gromadził w około siebie dzieci, uczył ich miłości Boga i zachęcał do wytrwania w dobrem. Nadszedł wreszcie ostatni tydzień — już zawołał Pan do pięknej duszy Jego, jak do Oblubienicy w Pieśni nad Pieśniami: „Wstań spiesz się przyjaciółko Moja... a przyjdź“. Poprosiwszy tedy otaczających, aby Go już nie odwiedzali, cały pogrążył się w modlitwie. Przyjął z największą pobożnością św. Sakramenta, a na wołanie duszy Jego: „Boże serca mego i cząstka moja Boże na wieki“ (Ps. 72.) przyszedł Chleb Aniołów i spoczął po raz ostatni na rozpalonem miłością Jego sercu. Nadeszła ostatnia chwila — chory kośtniejącą ręką uchwycił za ukochany krzyż,

[1]) Samych większych cudów wyliczają autorowie Jego żywota przeszło 800, w klasztorze zaś gdzie przebywał głos dzwonka dawał chorym znać, kiedy miał udrawiać. Z powodu tych licznych cudów u nas w Polsce i w innych krajach poświęca się wino, ocet, wodę dla chorych lub udziela się błogosławieństwa św. Wincentego, przez co już bardzo wielu zdrowie odzyskało. Także są błogosławieństwa Tego Świętego podczas gwałtownych burz.

spojrzał nań i z ust wydarło się westchnienie: „W ręce Twoje Panie, oddaję ducha mego", a z niem uszła ta czysta, święta dusza.

Tak zakończył życie wielki Święty i Cudotwórca, o którym powiedziano, że w szkole był jak św. Tomasz, na kazalnicy jak św. Paweł, a przy Mszy św. jak Jego Patryarcha św. Dominik.[2])

Z.

Eucharystyczne Zycie Jezusa Chrystusa

w najśw. Sakramencie Ołtarza

i Wieczne Jego Królowanie.

I.) Życie miłości.

(Ciąg dalszy).

Kto się obawia zaparcia samego siebie dla Jezusa ten nie zaznał jeszcze jak dobry jest Pan, ten chociaż się odda na służbę Bogu, postępowanie jego już zawsze będzie obostronne. Ztąd to pochodzi, że lubimy z Bogiem zawierać niejako kontrakty, według których postępujęmy do pewnych granic, lecz dalej ani kroku, i oto główna przyczyna, dlaczego wielu z trudnością krzyż swój dźwiga, oni bowiem powstawszy znowu upadają, błądzą w niepewności między wiarą i rozpaczą. Widzimy tutaj tedy walkę między naturą a łaską, między światem i Bogiem, lecz pamiętajmy kto chce Bogu z miarą służyć, temu takze odmierzone będzie, bo Bóg szczodry — tylko — dla dusz szczodrych.

Cóż więc Panie mam czynić, by się przypodobać Tobie? „Domine, quid me vis facere"? Oto zrobić krok pierwszy, udać się do Jezusa i prosić o radę i pomoc i wsparcie na tej drodze duchownej, pełnej miłości utajonej. Wszyscy święci dodobnie czynili, cyli niezmordowanymi w służbie bożej, chociaż więcej pracowali od nas. Szukali pokory, cierpliwości, cichości, a gdzież ją znaleźli, jeżeli nie w sercu Jezusa? Jezus ciężki krzyż swój wkładał na ramiona ich, a oni mężnie i zradością znosili go, podczas gdy nam zdaje się za ciężkim. Gdy dnia jednego św. Teresa przyjąwszy Jezusa w Komunii św. czyniło dzięki, iż raczył wstąpić do serca jej, spostrzegła dzieciątko, które zbliżywszy się do niej

---

[2]) Uroczystość św. Wincentego Fer. poprzedza nabożeństwo 7. piątków czyli t. zw. Septenna. Ojciec św. Pius VII. dnia 16. lutego r. 1808. wszystkim odprawiającym to nabożeństwo udzielił odpustu zupełnego w jeden piątek, z tych siedmiu, dowolnie obrany, a w każden inny 7 lat i tyleż czterdziestodniówek. Odpusty te także Pius IX. dnia 18. września 1862. roku potwierdził.

w te, uśmiechając się, odezwało słowa „Kto ty jesteś? Ja jestem Teresa Jezusowa odpowiedziała zapytana. Lecz w zamian, przemówiła do dzieciątka, powiedz kim ty jesteś? Jezus, Teresy odpowiedziało dzieciątko.

I dzisiaj mieszka Jezus ukryty w Najśw. Sakramencie ołtarza, lecz czyż kto z nas pyta się ukrytego w Hostyi, kim On jest, dlaczego mieszka w tak lichym domku i na kogo czeka? Niestety jakże mało jest takich, którychby przyszło na myśl tak wzniosłe pytanie. Tygodnie, miesiące i lata mijają, codziennie czujemy się bliżej grobu, a ani na krok nie zbliżamy się do Jezusa ukrytego w Najśw, Sakramencie ołtarza. Ach! obudź się duszo moja, wstęp na drogę życia nowego, a kiedy cię siły opadać będą wśród tej pielgrzymki doczesnej, idź czem prędzej do Jezusa, rzuć się do stóp Jego, a On z pewnością nie odmówi, udzieli ci tego, czego potrzebować będziesz dla twego zbawienia. W życiu bowiem Jezusa znajdziesz dla siebie wzór życia prawdziwego, życia miłości, które jest początkiem, źródłem życia wewnętrznęgo tu i kiedyś będzie w przyszłem życia naszem. (C. d. n.)

Nauka św. Tomasza z Akwinu o najśw. Eucharystyi.

(Ciąg dalszy).

§. 3. Odpowiedzi na zarzuty.

Aby być dobrym teologiem nie wystarczy przedłożyć naukę swoją — ale potrzeba również umieć bronić jej przeciw zarzutom.

Dlatego to wszyscy scholastycy wielką wagę kładą na zbijanie przeciwko swojej nauce postawionych zarzutów. Odpowiedzi te zwykle krótkie ale treściwe, rzucają często dziwne światło na całą naukę w artykule zawartą jak n. p. w naszym artykule odpowiedź na pierwszy zarzut. Dlatego to takie zarzuty zwykle stawiać i rozwiązywać będę przy wytłumaczeniu „corpus articuli“ jest też i w naszym wypadku czynię, tłómacząc różnicę między sakramentem bierzmowania i Eucharystyi*). Lecz są i inne rodzaje zarzutów które stawia św. Doktor. Są one dwojakiego rodzaju.

Jedne służą tylko do objaśnienia miejsc Pisma św. lub Ojców kościoła, któreby można przeciw nauce jego zarzucić, lub

*) Porównaj tego rocznika zeszyt trzeci str. 62.

które rzeczywiście zarzucili heretycy, inne zaś tłómaczą niektóre niepewności, które po wytłomaczeniu nauki jeszczeby w umyślnie ucznia zostać mogły.

Odpowiedzi na zarzuty pierwszego rodzaju zawierają zwykle wytłumaczenie miejsca zarzuconego. Zawierają one te słusznie sławione zasady, prawdziwej exegezy i patrologii, gdzie znajomość pisma i Ojców kościoła odbija się dziwnie od jego wielkiej pokory, która go do tego przywodzi iż nigdy nie gani lub wprost nie zarzuca błędu pisarzom koscielnym, ale zawsze szuka klucza do pogodzenia ich słów z nauką kościoła. Ostrzej postępuje sobie z Arystotlesem a surowo czasem i to bardzo słusznie z nauczycielami nowej arabskiej szkoły, poznał bowiem swoim bystrym umysłem jakie niebezpieczeństwo z tej strony groziło. I Kościół przekonał się sam o tem bo wygórowane uwielbianie mistrzów klasycznych doprowadziło tysiące do racyonalizmu. Choć i tu trzeba przyznać św. Doktorowi że staranie zachowuje: „suum cuique“.

Odpowiedzi na zarzuty drugiego rodzaju wprowadzają nas na poznanie wyników nauki w artykule przedłożonej — wytłumaczają zasady których w rozważaniu prawd trzymać się mamy, jednym słowem zaokrąglają całą naukę i przystępniejszą czynią.

Artykuł nasz ma oprócz pierwszego dwa jeszcze zarzuty.

Pierwszy z nich możnaby tak przedłożyć.*)

W każdym Sakramencie znak widzialny sprawia skutek niewidzialny, n. p. we chrzcie św. polanie wodą daje chrzczonemu i charakter i obmywa duszę jego z grzechu. Lecz w Eucharystyi znak widzialny, t. j. chleb i wino nie jest przyczyną ani istnienia Ciała P. N. w tym Sakramencie, które jest „res et sacramentum“ ani ciała mistycznego które jest „res tantum“. — A więc Eucharystya nie jest Sakramentem.

Trzeci zarzut opiewa:

Sakramenta Nowego zakonu bywają sprawowane przez użycie materyi, np. we chrzcie św. przez polanie wodą. Jeżeli by więc Eucharystya była Sakramentem, byłaby sprawowaną przez użycie materyi. To jednak się nie dzieje. Eucharystya bowiem bywa sprawowaną słowami konsekracyi które są formą. A więc nie jest Sakramentem.

---

*) Podaję zarzuty nie dosłownie lecz w innej formie, raz dla tego że tłómaczenie polskie z trudnością odda myśl zarzutu, powtóre że i tak musiałbym go wytłómaczyć, zrozumienie bowiem tych zarzutów często jest bardzo trudnem.

Niczem odpowiemy na te dwa zarzuty musimy pewną rzecz wytłumaczyć, co znaczą te słowa res et Sacramentum i t. d. Dawni scholastycy rozróżniają począwszy (jak się zdaje) od Hugona a So Victore (l. p. VIII. c. 7.) w Sakramentach:

1. Sacramentum tantum, quod significat sed non significatur.
2. Res et sacramentum, quod significat et significatur.
3. Res tantum, quod significatur, sed non significat.

Słowa te służą do wytłómaczenia Sakramentu w swojem że tak się wyrażę najgłębszem pojęciu. Teolog pozytywny zadowolni się jeżeli potrafi udowodnić że n. p. sakrament Chrztu św. jest Sakramentem, z tradycyi, Pisma św. i t. d. Lecz scholastyk idzie dalej. On szuka na czem właściwie polega ten Sakrament, jaka jest jego wewnętrzna istota, szuka t. z. metaphysicum constitutivum. I tak rozróżnia rozmaite rzeczy w Sakramencie. Aby te wyżej przytoczone słowa objaśnić użyję przykładu najłatwiejszego na chrzcie św. (III. P. Q. LXVI. A. I. 1 m.).

„Sacramentum tantum“, jest to znak widzialny, to co podpada pod zmysły przy sprawowaniu Sakramentu. (A. Gotti. III. Tract, V, Qu. 1. Dub. II. §. 1. p. 214-15.) I tak przy chrzcie św. widzimy wodę, polanie wodą, i wymawianie słów formy. Jest to znak widzialny oznaczający to dziwne dzieło Boże, skutek Sakramentu, który w tej chwili w sposóbnie widzialny moc Boża sprawia.

Dla tego to „significat“, lecz „non significatur“ albowiem polanie wodą i t. d. jest czynnością bezpośrednią, która przez żadną inną, nie jest oznaczoną. Aby bowiem jak rzecz była przez inną oznaczoną, potrzeba aby rzecz oznaczona była nieobecną przynajmniej w tym samem zakresie poznania co i pierwsza. „Signum est quod praeter speciem quam ingerit sensibus, aliquid aliud faciat in cognitionem venire“. a więc „signatum“ musi być coś zupełnie innego od swojego „signum“.

Dlatego to Sakrament jest zawsze znakiem, (III. P. O. L. X. A. I.) i to zawsze pod zmysły podpadającym. (Art. IV.)

„Res et Sacramentum.“ jest to skutek drugorzędny sakramentu „effectus secundarius Sacramenti.“ we chrzcie św. Charakter. On „significat“ bo sam nie jest pierwszorzędnym skutkiem Sakramentu, lecz oznacza sam i jest znakiem pierwszorzędnego skutku łaski sakramentalnej. Prawda czasami jest znakiem próżnym zwłaszcza wtenczas kiedy przy niegodnem przyjęciu Sakramentu Sakrament wyciska wprawdzie piętno swoje ale nie udziela łaski. Ale ponieważ ex communiter contingent ibus teologia swoją teoryę

bierze, więc charakter significat, np. we chrzcie św. oznacza on usprawiedliwienie wewnętrzne duszy ludzkiej, i dla tego sam jest „Sacramentum“, które to słowo w tem zdaniu równoznacznie jest wzięte ze „signum“. Ale charakter jest i „res“, bo sam jest przedmiotem który oznacza znak zewnętrzny, i dla tego „significatur“ a to przez „saramentum tantum.“

„Res tantum“ jest to pierwszorzędny skutek Sakramentu, dla osiągnięcia którego jest Sakrament ustanowionym. W pojęciu istoty każdego Sakramentu pierwsze on zajmuje miejsce. I tak n. p. we chrzcie św. jest „res tantum“ uświęcenie duszy, i kto tylko chce teologicznie zbadać naturę Sakramentu musi na nie najpierw zwrócić swą uwagę. Dlatego to jest ten skutek „res tantum“. Ponieważ zaś primum in intentone es ultimum in assecutione,“ więc skutek ten pierwszorzędny w drodze udzielenia Sakramentu ostatnie zajmuje miejsce. Wszystkie obrzędy zewnętrzne, mają za cel uzmysłowić go a nawet drugorzędnie działania łaski również do tego dążą. Dlatego „significatur.“. Dodatek „sed non significat“ oznacza właśnie to ostatnie miejsce które zajmuje w Sakramencie „res tantum“ in „ordine executionis.“ Skutek ten pierwszorzędny żadnego znaczenia jako (signum) znak dalszej łaski nie ma — bo po osiągnięciu jego i zadanie Sakramentu skończone Tak objaśniwszy po krótce naukę Scholastyki powrócimy do naszych zarzutów.

Odpowiedź „ad secundum“ objaśnia dokładnie naukę działalności Sakramentów.

Zarzut cały jest błędnie pojętą nauką o działalności Sakramentu. Wychodzi on ze stanowiska że w Sakramencie znak zewnętrzny jest przyczyną wewnętrznego działania Sakramentu. Jest że to prawdą? Wcale nie. Nie znak widzialny jest przyczyną łaski niewidzialnej ale siła Ducha św. w znaku widzialnym istniejąca. Ona to sprawia że woda jak to mówi św. Augustyn „corpus tangit et cor abluit.“

I dla tego odpowiedź Doktora Anielskiego brzmi „aqua baptismi non causat aliquem spiritualem effectum propter ipsam aquam, sed propter virtutem Spiritus Sancti in aqua existentem. Unde Chrysostonus dicit (sup. Joan. V, sem. XXXV. med.) In baptismo non simpliciter aqua operatur sed cum Spiritus sancti susceperit gratiam, tunc omnia solvit peccata. Sicut seautem habet Spiritus s. ad aquam baptismi, ita se habet corpus Christi verum ad species panis et vini. Unde species panis et vini non efficumnt

aliquid nisi virtute Corporis Christi veri! (cf. IV Sent. D. VIII. O. I. a. I. 2 m.)

Odpowiedź ta jest bardzo dokładna, raz że wskazuje na błędne stanowisko zarzutu, powtóre że wykazuje jedność nauki św. Doktora. W kwestyi LX. a. I. 3. 4. 5, położył fundamenta do nauki o działaniu Sakramentów, i na podstawach tam położonych tu swoją odpowiedź buduje. Tam udowodnił że Sakramenta posiadają jako instrumenta fizyczne i realne pewną siłę wewnątrz nich istniejącą i przez nie działającą do sprawienia skutku każdemu Sakramentowi właściwego. Przez nie płynie łaska na nas z zasług Chrystusa Pana, przez nie jako „instrumenta separata" działa moc Boża na nas używając człowieczenstwa Chrystusa Pana jako „instrumentum conjunctum divinitati". (art. 5.) Z krzyża to wypływała z serca Jego Krew i woda symbol dwóch największych Sakramentów Eucharysyi i Chrztu św. Tak więc w Eucharystyi, Jej całe działanie jest skutkiem nie zewnętrznych postaci ale utajonych pod nimi Ciała i Krwi Chrystusa Pana.

Do głębszego rozbioru działalności tego Sakramentu powrócimy później obszernie mówiąc o jej skutkach.

Ostatni zarzut dotyka największej różnicy jaka istnieje między Sakramentem Eucharystyi a innymi. Inne bywają sprawowane przez użycie znaku zewnętrznego, n. p. Chrzest przez polanie wodą. Lecz czy to użycie jest rzeczą istotną sakramentu? Nie, bo istota Sakramentu zależy na tem że jest signum rei sacrae sanctificantis nos nie „in usu huius signi". Głębiej to rozważywszy zobaczymy że res sacra w innych Sakramentach to moc Boża działająca skutek sakramentalny i dla tego materyą ich nie jest ona sama w sobie świętą ale tylko ze względu na swój skutek uświęcenie człowieka. Ta również przyczyna działa że sakramenta te wtedy tylko istnieją kiedy się ich udziela. Eucharystya zaś zawiera w sobie „res" nie tylko świętą względnie na swój skutek lecz świętą samą w sobie. Co więcej najświętsze że wszystkiego stworzenia Człowieczeństwo Chrystusa Pana. Ponieważ zaś to ostatnie jest osobowo (hypostatice) połączone z Bóstwem Słowa Odwiecznego więc Sakramentem i samo to Słowo zawiera a z drugą tą osobą Trójcy świętej w trzeciem rzędzie i samą Trójcę św.

To jest całe Bogactwo Eucharystyi. Z niego wypływa różnica między nią a innymi Sakramentami. I dla tej godności sprawuje się też Sakrament ten nie przez użycie jego ale przez słowa konsekracyi. Z tego powodu upada zarzut trzeci również na nieodpo-

wiedniej zbudowany podstawie. Albowiem z tej pewnej względnej doskonałości innych Sakramentów nie dochodzącej do bezwzględnej doskonałości Eucharystyi jako sakramentu nie można czynić wniosku do najwyższego szczytu Sakramentów Eucharystyi. „Hoc sacramentum est perfectio aliorum sacramentorum, quia habet quod est per se; (IV. S. D. VIII. Q. I. A. I. q. 1. c.).

Św. Tomasz rozbiera w tej odpowiedzi różnicę między Eucharystyą a innymi Sakramentami. Ponieważ chodzi tu o różnicę istotną i o odgraniczenie jasne o ile Sakrament Eucharystyi jest nad inne wywyższony poruszymy tą kwestyę jeszcze raz lecz tylko krótko, teologicznie.

Pierwszą różnicą jest że inne Sakramenta wtedy się sprawują kiedy ich używamy Eucharystya zaś jest Sakramentem zawsze istniejącym, (Catech. Trid. P. II. C. IV. §. IX.) O tej różnicy jużeśmy wyżej obszerniej wspomnieli.*)

Druga która jest właściwą temu artykułowi jest że podczas gdy w innych Sakramentach „res et sacramentum“ i „res tantum“ są w przyjmującym, n. p. we chrzcie św. charakter i uświątobliwienie duszy; w Eucharystyi tylko „res et sacramentum“ są w przyjmującym. Pierwsze jest bowiem Biało Pańskie utajone pod zewnętrzymi znakami drugą łaska która Eucharystya sprawia w duszy przyjmującego.

Te przyczyny różnic wymienia w odpowiedzi na 3-ci zarzut św. Doktor.

Kardynał Cajetanus porusza jeszcze jedną trudność.

W zarzucie 2, mówi św. Doktor że „res tantum“ jest w Eucharystyi ciało mistyczne Chrystusa Pana, a w odpowiedzi na 3 zarzut twierdzi iż jest to łaska którą Eucharystya sprawia. A więc sprzeciwia się sobie św. Doktor? Nie. Miejmy tylko przed oczyma że łaska poświęcająca to nie jest nic innego jak zjednoczenie nasze w sposób habitualny z Bogiem, i że Ciało mistyczne Chrystusa Pana nie jest nic innego jak tylko wierni w których duszy rozlaną jest łaska poświęcająca lub ci co przynajmniej zachowali jeszcze wiarę. (cf. III. P. Q. VIII. a. 3. c.).

I dla tego to Cajetanus mówi trafnie „non diversa intelliges quoniam haec omnia nihil aliud sunt quam gratia Dei in suis fidelibus“. (In artic.)

Komentatorowie artykułu tego notują że można go użyć przeciw herezyom pewnych Albańczyków i innych który mniemali

*) Salmantic. Tr. XXIII. D. II. Dub. I. §. u. 5. 6. Conclusio de fide ex Trid. sess XIII. c. 13. can. Contenson. Diss. 2. C. I. Specul. III a.

że Eucharystya nie jest Sakramentem. Lecz sprawa ta należy do historyi dogmatu i sama jest sporną między teologami czy heretycy ci właściwie ten dogmat przeczyli czy tylko w sposób błędny tłómaczyli.

Co do różnicy miedzy Eucharystyą a innymi Sakramentami piękne zestawienie pozostawił Suarez, który wylicza 6 punktów. (III. P. D. XXXIX. snct, II. a.).

Tyle co do samego artykułu. Teologowie późniejsi budują na nim głęboką i trudną, kwestyą: co właściwie stanowi istotę tego Sakramentu. Trudno mi tu wyliczać pojedyncze sentencye podam tylko tę którą podają sławni Salmanticenses, a która wypływa z dzieł Doktora Anielskiego.

Ma ona za sobą powagę Katechizmu Trydenckiego. (2. P. D. Euch. n. 8.).

„Dicendum Sacramentum Eucharistiae consistere in solis speciebus sumptis in recto et continentibus corpus et sanguinem Christi in obliquo, co samo wyraża Billuart de Euchar. Dissert. I. A. I. §. II.) „Species consecratae ut continentes corpus et sanginem Christi“. Sentencya ta liczy ze sobą oprócz Tomistów wielu innych teologów i tak są za nią Mag Sentencyi, Albert Wielki, Gabryel Scotus, Skotyści, Alexander Halensis i wielu innych. Sami Salmanticeses przeszło 20 wyliczają. Inną sentencyę mają niektórzy inni, teologowie choć cały spór nie zdają mi się być wielkiej wagi. (f. Katschthaler. Bd. III. 2. Sect. II. c. Art. II. p. 397). Z tego również artykulu wypływa definicya Sakramentu Eucharystyi i to dwojaka.

Physica: Species panis et vini consecratae sub praescripta verborum forma continentes Corpus et Sanguinem Christi ad causandam gratiam cibantem. Metaphysica: Sacramentum Corporis et sanguinis Domini ad spiritualem animae refectionem (Billuart),

Tak więc zamykając moje uwagi nad tym pierwszym artykułem podziwiam z jednej strony Miłosierdzie Boże, które nam taki Boski dało pokarm z drugiej zaś widzę że dawa pobudkę do czczenia tego Sakramentu. Jeżeli łakniemy za pokarmem ciała o ile więcej powinniśmy pragnąć zaspokoić łaknienie duszy naszej Duszy miłującej Boga pragnienie to powinno być wrodzonym przez łaskę, utrzymywanem przez skupianie, wzmacnianiem, przez przystąpienie godne do tego pokarmu. Chrystus powiedzał: Kto pożywia tego pokarmu jeszcze więcej łaknąć będzie. „Qui vult vivere, habet unde vivat.“ (Aug.)

Na niektórych świętych w dziwny sposób prawda ta się objawiła; św. Katarzyna Seneńska 40 dni raz przestawała o tem chlebie niebieskim. „Cum vini et carnium usum prorsus abjecisset, nec pulmentaris ullis uteretur, ad extremum eu deducta est, ut nec pane vesceretur, nisi coelesti, quem verus Christianus in Sacramento sumit altaris. Per annos circiter octo minino herbarum succo earumque parum retento, et communione sacra sustentata est. Ad communionen altaris, quae illi fere quotidiana fuit, quasi ad coelestes nuptias invitata esset, summa cum alacritate proficiscebatur. (Bulla Canonis. Brev, Ord. Praed.)

Czy dla nas Chrystus jest prawdziwym pokarmem? Pytanie to zbyt ważne szczególniej dla nas kapłanów. Odpowiedź zadowalniająca może być tylko w tedy, jeżeli w nas kwitnie to życie nadnaturalne, prawdziwe kapłańskie. Uderzmy się w piersi, pragnienie za tem życiem to zawsze oznaka że jeszcze nie jesteśmy na złej drodze. O ileż dusz prostych i pokornych zawstydzić by mogło nasze Komunie...

Lecz ufajmy wierzmy i miłujmy a Pan któren zawsze jest przy nas udzieli nam łaski swej, skoro tylko obaczy w nas serce pokorne. Bo to jest tylko prawdziwy fundament, na którym buduje Łaska. Cóż mamy sami z siebie cóż możemy bez Łaski?

Idźmy więc do źródła jej do Eucharystyi.

Prośmy jak małe dzieci aby nam Miłosierdzie Boże z tego źródła pić dozwoliło, jako jeleń bierzmy do niego, jak Eljasz mocą tego chleba wstępujmy na górę świętą z okiem duszy skierowanem do Boga.

Pokarm ziemski zmienia nasze ciało. Boski ten Pokarm dozwoli nam przelecieć te trzy drogi co nas czekają. Stary niemiecki mistyk Henryk Suzo Dominikanin tak je wyraził: Entbildet werden von der Kreatur... gebildet werden mit Christo. Übergebildet werden in der Gottheit. *O. A. G. Z. Kazn.*

Uwiadomienie.

W ciągu ubiegłego miesiąca przystąpiło do Towarzystwa P. A. 395 członków, którzy są w krajach: we Francyi 45, w Austryi 86, w Niemczech 36, w Belgii 29, we Włoszech 160, w Polsce 8, w Szwajcaryi 2, w Stanach Zjednoczonych 21, w Indyi 7, w Chinach 1. — Umarło ogółem 53 członków. R. i. p.

Uprasza się członków, którzy są wpisani do Towarzystwa pod nrem 23001—27000, aby zechcieli odprawić w miesiącu czerwcu Mszę św. roczną za wszystkich zmarłych członków Towarzystwa.

Odprawienie Mszy św. należy zaznaczyć na libellnm adorationis dwoma krzyżykami.

Upraszamy prenumeratorów, zalegających z przedpłatą o łaskawe nadesłanie tejże wraz z należytością za przesłane broszurki i dzieła, gdyż mamy do wyrównania rachunek w drukarni. — Administracya.

Ogłoszenia.

Właściciel wydawca i redaktor odpowiedzialny: Ks. L. Dąbrowski, proboszcz ob. łać. w Bruckenthal p. Uhnów.

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, we Lwowie